



Zwyczaje wielkanocne w Sanockiem

zebrał

Józef Sulisz.

Ziemie sanocką zamieszkują wspólnie Polacy i Rusini. Na 129 gmin jest czysto polskich 13, a czysto ruskich 9, zaś reszta mieszana. Lud w tutejszym powiecie obchodzi święta wielkanocne bardzo uroczyście; każdy według swych zasobów i położenia społecznego przysposabia się na nie i każdy ich z upragnieniem wyczekuje. Zachowuje też wiele zwyczajów i zabobonów z temi świętami związanych i obu narodowościom właściwych, z których pewną część podajemy.

Nazwy miejscowości oznaczone są w skróceniu i tak: Biedacz B., Bukowsko Bk., Czerteż C., Dąbrówka ruska Dr., Jaćmierz J., Kostarowce K., Kunin Ku., Łosie Ł., Międzybrodzie Mdz., Mrzygłód Mrz., Niebieszczany N., Olchowce Ol., Orzechówka O., Połana Pl., Posada olchowska Po., Posada sanocka Ps., Rymanów R., Sanok S., Sanoczek Sn., Siemianowa Siem., Sieniawa Si., Smolnik Sml., Szczawne Sz., Trześniów Trz., Turzańsk Turz., Tyrawa solna Ts., Wola Michowa Wm., Wolica Wol., Wańkowa Wań., Wrocanka Wr., Zagórz Zag.

I. Wielkanoc polska.

Okres świąt wielkanocnych zaczyna Niedziela palmowa czyli kwietnia, W dniu tym święcą palmy, zwane także ba-

gniętami lub baziami. W skład palmy wchodzi zwykle: tatarak pospolicity (*Acorus Calamus*), zwany palmą; młode gałązki kwitnącej wierzby iwy (*Salix Caprea*) z pięknymi pępiami, nazywanymi baziami lub kotkami i jałowiec (*Juniperus communis*). (J. K. N.). Blżej Sanoka dodają jeszcze drzewo krzyżowe (*Galium cruciatum*), mające pączki w kształcie krzyżyków, kłokoczkę (*Rhamnus cathartica*), bagno zwyczajne lub bagnięta (*Ledum palustre*), cisinę (*Taxus baccata*) i gałązki osiki (*Populus tremula*). Z tych krzewów: jałowcem poświęconym okadzają dom, cisiną kadzą chore konie i krowy przeciw czarownicom, a kłokoczką, która swym wyglądem przypomina trzcinowe berło Chrystusa, okadzają krowy, aby masło było żółte. (B. C. J. K. R. S.). Jałowiec nadto przypomina koronę cierniową, a bagnięta bicze; krzyżowe zaś drzewo bierze się do palmy takie, które rosło daleko od drogi i nie widziało, jak niesiono umarłego. (B. Su. Trz.). Tak sporządzoną palmę wiążą zwykle batogiem pasterskim, którego używa potem pasterz, aby mu się bydło nie gziło. (wszędzie).

Poświęconą palmą uderzają po trzykroć bydło, aby dawało dużo mleka, było gładkie i tłuste i aby czarownica nie miała do niego przystępu. (wszędzie). Palmę umieszczają w stajni za żłobem lub za tragarzem. Gdzie indziej kładą ją w izbie za obrazem, zaś w Orzechówce nie wnoszą ją do izby, bo by było dużo much, ale zatykają w sieni za węglem. W Trześniowie znów wnoszą palmę do stodoły, gdzie ma być składane zboże, a w Biedaczu wtykają za strzechę. Po poświęceniu palm uderzają się niemi chłopcy, aby odpędzić wielką chorobę i odzyskać zdrowie. (C. J. K. S. Trz.). Gdy pierwszy raz na wiosnę wyganiają na paszę bydło, uderzają każdą krowę po trzykroć palmą, a następnie trzyma ją pasterz cały czas przy bydle kitką nadół, aby mu się nie gziło. (wszędzie). W Jaćmierzu nadto przy pierwszym wyganianiu bydła kładą pod próg stajni palmę, stary tasak i siekiere lub młotek, aby się bydło zdrowo choowało i czarownice mu nie szkodziły.

Bazie połykają przeciw bolowi gardła i żołądka (wszędzie).

W czasie nadchodzącej burzy stawiają palmę na oknie, aby ochronić dom od piorunu; palą też bagnięta na ognisku pod kominem, gdyż dym z nich ma odpędzić chmury. (wszędzie).

Zatykają też palmy w polu, by je uchronić od gradu i zalewu. (J. K. R. S.).

W niedzielę palmową podczas sumy siedzi dyabeł na chórze i spisuje na wołowej skórze grzechy ludzkie, jakich się wtedy w kościele dopuszczają.

„Raz był jeden chłopiec, co jeszcze nie miał grzechu, a dyabeł nie mógł go niejako skusić. Podczas sumy w niedzielę palmową oglądał się ten chłopiec na chór i ujrzał, jak dyabeł trzymał w zębach skórę i ciągnął ją rękami. Skóra się urwała, a dyabeł uderzył z całej siły łbem o ściane. Chłopiec się wtedy roześmiał i zgrzeszył pierwszy raz. Tak to dyabeł wziął się na sposób. (Bk. J. K. R. S.).

W Wielki tydzień dobrze jest sadzić i szczepić drzewka bo się wszystkie przyjmują i wielkie urosną. (B. Ł.).

Właściwe obrzędy wielkanocne rozpoczynają się w Wielką Środę. W dniu tym chłopcy w zachodniej części powiatu zrzucają kota. Biorą kilka powiązanych garnków, do największego sypią popiołu i wsadzają kota, a po ciemnej jutrzni zrzucają z drzewa lub parkanu kościelnego. Garnki się tłuką, kot ucieka, a chłopcy pędzą za nim, robiąc łoskot drewnianymi kołatkami i tyrkawkami. Jest to na pamiątkę ucieczki Judasza z wieczernika.

Powszechniej jednak w powiecie sanockim odbywa się w Wielką środę wypędzanie czyli topienie Judasza, t. j. bałwana o kształcie człowieka, uszytego z płótna i wypchanego słomą. Spuszczają go po trzykroć z wieży kościelnej lub dzwownicy, a potem przy odgłosie klekrotek ciągną go po ziemi, bijąc kijami i na ostatku topią w rzece, mszcząc się tak na zdrajcy Judaszu.

W Wielki Czwartek podczas dzwonięcia na „Gloria“ trzęsą drzewami owocowymi, aby pięknie rosły i wydały dużo owoców. (wszędzie).

W zachodnich miejscowościach spuszczają popołudniu kota lub topią Judasza.

Niektórzy starsi ludzie po spożyciu wieczerzy wstrzymują się od jedzenia aż do święconego w niedzielę rano.

Przez cały dzień wstrzymują się od wszelkiej pracy, połączonej z łoskotem, jak prania bielizny, rąbania drzewa, mielenia i t. p., uważając to za wielki grzech. (wszędzie).

W Wielki Piątek kto o północy umyje się w bieżącej wodzie t. j. w rzece lub potoku, tego nie będą bolały oczy i głowa, trzeba jednak iść i wracać przy zachowaniu głębokiego

milczenia. Jeżeli słaby nie da rady sam pójść, to mu można przynieść wody, a po umyciu się należy resztę odnieść do rzeki, aby dalej płynęła. (wszędzie).

W tym dniu wystrzegają się także robót, łoskot sprawiających (Po. Ps. S.). Różę podlewają mlekiem, aby miała kwiat biały, a krwią koguta aby czerwono zakwitła. (J.).

Nie należy się czesać, bo po śmierci głowa prędko gnije. (wszędzie). W dzień ten mają wielkie szczęście myśliwi i rybacy, bo wszelkie zwierzęta są tak pogrążone w zadumie, że nie spostrzegają zasadzki strzelca, a ryby stoją prawie nieruchome w wodzie, a szczególnie szczupak, którego chrząstki w głowie wyobrażają narzędzia męki Pańskiej. (K. R. S. Sm.).

W Wielką Sobotę rano przed mszą palą pod kościołem ogień z gałęzi tarniny, a węgle wrzucają do wody, którą wtedy święcą. Wodą tą skrapiają siebie i zabudowania, aby szatan nie miał do nich przystępu. Dobrze jest także napić się na ból gardła i żołądka. (wszędzie).

Niedopalone gałązki tarniny, wetknięte pod strzechę, chronią dom przed pożarem. (wszędzie).

Liczba poświęconych pretów tarniny, wkładanych do wody, nie powinna przewyższać 10 i ma być parzystą. Tarnie takie wkładają do zboża, aby było twarde, jak ten głóg, i opierało się burzy; przynoszą one także na tę rolę błogosławieństwo. (J. K. R.).

Podczas Glorya myją się, aby zachować czerstwość twarzy i trzęsą drzewami owocowymi, mówiąc „Stawaj drzewo urodzaje, bo Pan Chrystus zmartwychwstaje!“ Obchodzą też naokoło domu i dzwonią kluczymi, celem wypędzenia myszy i szczurów i uchronienia się przed złodziejami (J. K. R. Sm. Trz.).

Gdy gospodyni rozczynia mąkę na chleb, jeden z domowników idzie do ogrodu i podniesioną do góry siekierą zamierza się ściąć nieurodzajne drzewo, a wtedy wychodzi z izby gospodyni i odwodzi go od ścinania, grożąc mu ręką, obroną w ciasto. Takie drzewo obrodzi. (B).

W Wielką Sobotę nic się nie pożyczca, bo by szczęście odleciało. (wszędzie).

Po południu przygotowują święcone i znoszą je do pewnych domów lub przed kościół, gdzie je ksiądz poświęca. Święcone składa się zwykle z jaj gotowanych, słoniny, kiełbasy, chrzanu, octu, soli, masła, placka i chleba.

Po przyniesieniu święconego obchodzą z niem trzy razy naokoło zabudowania gospodarskie, aby pioruny w nie nie uderzyły (wszędzie), i aby wąż wyszedł z pod domu. R. Wychodzą z niem także na dach i trzymają nad każdym rogim dachu. N. Ze święconem nie wolno chodzić na boczne drogi ani do nikogo wstępować, bo ten człowiek błędziłby przez cały rok. R.

Która dziewczyna odejdzie pierwsza do domu ze święconem, ta pierwsza pospieszy do żniwa, a która pierwsza obejdzie trzy razy dom, ta wcześniej się wyda. B.

Kogo strzyka w uszach, staje przed szafą ze święconem i porusza szybko jej drzwiami na obie strony, a powstający skutkiem tego powiew leczy chorego. B. Ktoby w sobotę zjadł święconego, ten w niedzielę będzie się żywił chodakami. R. Woda, w której się gotowały jaja, polewają krowom nogi, aby nie łamały racic. (Po. Ps. S.).

W Wielką Sobotę wieczorem przemienia się woda w rzekach i jeżeliby się chory mający rany, wykapał, zaraz wyzdrowieje. (Po. Ps. S.).

W Niedzielę Wielkanocną przed wschodem słońca, myją się w rzece, aby nie bolały oczy i głowa. R. W czasy rano dzwonią na rezurekcyę. Kto ma jaką ranę, to idąc do kościoła, pociera ją pokrywą, a wnet się zagoi; kto sobie zaś pokrywą twarz potrze, znikną mu piegi i będzie miał gładką cerę. B. Podczas dzwonięcia na rezurekcyi, który z chłopców uchwyci pierwszy za sznur od dzwonu, ten się pierwiej ożeni (Wr.). Na odgłos dzwonu trzęsą też nieurodzajnym drzewem, mówiąc: „Powstań nieurodzajne drzewo, bo Chrystus zmarłychwstał“. B. Powróciwszy do domu do rezurekcyi, jedzą święcone, rozpoczynając od jajka, przyczem składają sobie życzenia. Po spożyciu jajka wychodzą nad rzekę, a kto pierwszy zobaczy w wodzie rybę, będzie miał dobry wzrok. (Bk. R.).

Psu daje gospodarz kielbasy z lewego kolana.

Z pierwszej rozpoczętej baby chowają okrawki, które przywiązują do kosza przy sianiu zboża, aby obrodziło. (J. K. R. S.).

Pastuch zjada w stajni placek z masłem, aby mu się było dobrze pasło. B.

Skorupy z jaj poświęconych rzucają na dach, aby drób trzymał się domu, pocierają też nogi krowom, aby nie chorowały i miały twarde racice. R. Rozrzucają je także między

grzędę kapusty, aby była białą i gąsienice jej nie jadły. S. Wieszają je również na gałęziach drzew, żeby obrodziły, a całe jaje wynoszą w zboże, aby go grad nie wybił. (Bk. R. S.). Skorupy te wrzucają też do rzek, wierząc, że tym sposobem przesyła się wieść o Zmartwychwstaniu Pańskim nieznanym ludziom. J.

Kości ze święconego zakopują w polu, aby się mrówki i myszy nie gnieździły, a jeśli są, aby wyginęły. (J. Po. Ps. Mdz. S). Goździki, którymi ubierają szynkę, uśmierzają ból zębów przez włożenie do środka dziurawego zęba. S.

Kto nie był na rezurekcyi, nie może jeść święconego. (wszędzie). Po spożyciu święconego wychodzą w pole ze święconą wodą i skrapiają je, aby wydało obfity plon. Biorą też kawałek chleba i dzielą się nim wzajemnie. Powróciwszy do domu, nabierają do próżnych dzbanów zwykłej wody, którą kropią obecnymi. (J. N.). W Wielką Niedzielę w dzień nie należy spać, aby ptaki nie jadły zboża w polu. R.

We Wrocance urządzają po południu chłopcy zabawę w dyabła. Dzielą się na dwie strony, z których jedna nazywa się dyabłą, a druga Bożą, następnie biją się. Jeżeli zwycięży strona Boża, co zwykle się dzieje, wtedy jej przewodnika podnoszą w górę z wielkim krzykiem. Dyabeł zaś jest ostem, a przewodnik partyi Bożej siada na niego i jedzie, co ma wyobrażać wjazd Chrystusa do Jerozolimy.

W Poniedziałek Wielkanocny, zwany oblewany, chłopcy i dziewczęta oblewają się wspólnie, by sobie zjednać wzajemność. Kobiety oblewają się, aby im krowy dawały dużo mleka (Bk. C. J. R.). Bardzo rano w ten dzień wychodzi gospodarz w pole ze święconą wodą i krzyżkami, z palmy zrobionymi; wodą skrapia pole, a krzyżyki wtyka z obu jego końców, celem uchronienia od gradobicia i zalewu, aby pole wydało obfity plon i nie zarastało ostem. (B. K. O.). W Jaćmierzu oblewają się wodą dopiero we wtorek i nazywają to lejucha.

Do zwyczajów wielkanocnych należy robienie czyli pisanie pisanek, co jest rozpowszechnione w całym powiecie sanockim. Piszą je już od Wielkiego Czwartku aż do poniedziałku Wielkanocnego. Początek pisankom, jak powiadają, dała jeszcze Matka Boża, która, chcąc swego Syna z rąk Piłata wykupić, pomalowała jaja i zaniosiła je do niego. Ale Piłat odmówił Jej prośbie. Matka Boża, boleścią zdjęta, opuściła zawiniątką z pisan-

kami, które się rozsypały po wszystkich częściach świata i stąd ludzie nauczyli się je robić.

Skorupkami pisanek ozdabiają obrazy lub kładą je na oknach. J. Dzieci rzucają niemi, bawiąc się. Sporządzaniem pisanek zajmują się przeważnie kobiety i dziewczęta, a dopomagają im chłopaki. Pisanki te mają barwę czerwoną, ciemno-brunatną i szarą, czasem różową i blade-niebieską, a na tem tle jest biały rysunek. Rusini malują często w kilku kolorach. Rysunki przedstawiają zwykle gwiazdy, palmy czyli różgi i linje spiralne.

II. Wielkanoc ruska.

Niedziela Palmowa. Świącą długie pręty wikliny z bażkami, które zowią bażki, bachnitki albo bagnięta.

Ojciec, przyszedszy do domu, bije niemi dzieci, mówiąc: „Ne ja bju, szutka bje, za tyżdeń Wełykdeń“ — przypominając im bliskość świąt wielkanocnych. Gdzieniegdzie gospodarz uderza bażkami każdego z domowników po kolei ze słowami: „Szutka tia bje i ja bju, wid nyni za tyżdeń Wełykdeń“. (S. Turz. Wań. Wol. Ts.). Bażki połykają przeciw bólowi gardła i żołądka. (wszędzie). Bażkami uderzają krowy, aby były gładkie. (wszędzie). W czasie burzy stawiają je w oknie, albo krzyżyki z nich zrobione, aby ochronić dom od piorunu. Palą je także w kominie, by ich dymem rozpędzić chmury. (wszędzie).

Przy pierwszym wypędzie bydła na wiosnę uderzają niemi krowy, a pasterz oblatuje trzy razy naokoło bydło z bażką w rękę, aby nie chorowało. Biją także niemi woły przy rozpoczęciu pierwszej orki na wiosnę. (S. Si. Ku. K. Turz.).

Gospodarz, idąc w pole siał zboże przywiązuje do kosza kilka pączków bachnitek wraz ze święconym chlebem, zwanym „doron“ i centem, aby się zboże udało. Ł. Przy święceniu chłopcy biją się różgami, aby odpędzić chorobę. W Wielką Środę świącą knotki, zwane „judaszki“, którymi kadzą krowy, aby się mleko nie zwarzyło. Ps. S.).

W Wielki Czwartek odbywa się w cerkwi „Strasty Hospodni“, gdzie się czyta 12 ewangelij. Po każdej z nich dzwonią, a chłopcy, powychodziwszy na dzwonicę, uderzają drewnianymi młotkami o deskę. Wań. Wieczór spożywają wspólną wieczerę, a starsze kobiety nic już nie jedzą aż w niedzielę rano.

Wań. Wielki Czwartek nazywają „żywym“, bo rośliny i drzewka, w tym dniu zasadzone, najlepiej się udadzą. Ł. Pieką też jedną paskę.

W Wielki Piątek odbywa się popołudniu założenie grobu w ten sposób, że czterech najpoważniejszych gospodarzy bierze „płaszczonice“ na prześcieradle i obszedzą naokoło cerkwi, wchodzą do środka i kładą na odpowiednim stołku.

W tym dniu nie wolno nic robić, bo takim ludziom zdrewnieją ręce i nogi, albo skarże ich ciężko tak zwana „Wełyka Piatnońka“, którą sobie wyobrażają jako wysoką, kościstą niewiastę, podobną do naszej śmierci. Wm.

W Wielką sobotę przed południem pieką paski. Do ciasta na paski nie wolno zaglądać, bo by się nie udała. Wrzucają też do niego surowe jaje, aby drób znosił wiele jaj (C. Zag.). Podczas wsadzania paski do pieca gospodyni zamyka drzwi, aby paska nie uciekła, to jest nie rozlała się po piecu, a wsadziwszy ją, przytyka łopatę do powały i wykręca się około niej kilka razy. (Siem. Sml.). Przed wsadzeniem paski obiega ją gospodyni trzy razy naokoło, aby się udała, a gdy już jest w piecu, podskakuje do góry, co musi także uczynić każdy z domowników, aby wysoko wyrosła. (C. K. Siem.).

Do pieca nie wolno mężczyznom zaglądać, bo im wasy nie będą rosły i paska się nie uda. Siem.

Po wyjęciu paski z pieca gospodyni mówi: „Chrystos woskrese“ i łopatą robi znak krzyża na czole najmłodszego dziecka, aby się chowało. Ł. Piec wymiatają czterema wiązkami słomy, przywiązanymi razem do kija, który potem wstawiają do rosady, aby głowy kapusty były tak wielkie jak paska. Siem. Z udania się paski wyprowadzają różne wróżby. Jeżeli się paska od wierzchu załamie, będzie głód lub pomór, gdy z wierzchu skórka odstanie, ktoś z rodziny umrze, jeżeli od spodu skórka grubsza, będzie urodzaj na żyto i pszenicę, a jeżeli z wierzchu, to na inne zboże. (C. Ol. Ps. Po. S.).

Po południu święci ksiądz paski, a gospodyni z poświęconą paską obchodzi trzy razy dom, zaś gospodarz kropi go święconą wodą. K. Gdy przyniosą święcone, dotyka gospodarz paską drzwi stodoły, stajni i chaty, mówiąc: Chrystos woskrese. Ł.

Obok paski pieką także „placki wielkanocne“, którymi się wspólnie dzielą, a przy jedzeniu ich mówią, że wtedy zrasta się

łańcuch Lucypera. Lucyper bowiem jest przykuty łańcuchem do słupa w piekle i przez cały rok przegryza jego ogniwa, ale te w Wielką Sobotę właśnie podczas dzielenia się tymi plackami na nowo się zrastają. K. W dniu tym kropią też pola święconą wodą. Wm. Dobrze jest w ten dzień sadzić ziemniaki, bo się udadzą (Ol. S.). W Wielki Tydzień nie sadi się kury na jajach, bo by się z nich wylęły potwory. S.

W Niedzielę wielkanocną wczas rano odbywa się w cerkwi rezurekcyja. W procesyi rezurekcyjnej nie biorą udziału czarownice, ale ukrywają się w zakątkach cerkwi, dlatego w niektórych miejscowościach urzęduje tak zwany komitet czterech, złożony ze starszych gospodarzy, którzy wypędzają wszystkich z cerkwi, a następnie pilnują we drzwiach, aż procesya trzy razy obejdzie. (C, K. S). Przed spożywaniem święconego gospodarz paską robi znak krzyża i dotyka się nią każdej ściany domu, mówiąc: Chrystos woskrese. (C. K. Wm.).

Niektórzy nie jedzą w tym dniu mięsa, aby było było zdrowe. Ł. Okrawki z paski przywiązują do kosza, idąc siał zboże. (Po. Ol. S.). Kto pierwszy po spożyciu święconego uderzy w dzwon cerkiewny, będzie miał dużo pszczoł i miodu. Ku.

Gospodarz wychodzi w pole, niosąc jedno jaje i kawałek paski. Na granicy pola zjada jaje, a paskę zawiązuje szczelnie w chustkę w tym celu, aby w czasie żniwa zwieść z pola zboże bez żadnego uszczerbku. (Ol. Po.). Po południu pod cerkwią urządzi młodzież „hajiwky“. Parobcy uderzają w dzwony, strzelają, odbierają dziewczętom pisanki. Inni znowu robią tak zwany „obróg“ czyli wieżę t. j. tworzą piramidy i obchodzą naokoło dzwonicę. Dziewczęta zaś biorą się za ręce i obracając się w koło, nucą różne pieśni. (wszędzie). We wschodniej stronie powiatu robią popołudniu dziewczęta gaik. Biorą młodą jodełkę lub świerka, ubierają wieńcami z kwiatów, zielenią i wstążkami i obchodzą z tem po wsi w drugi dzień świąt, śpiewając różne pieśni. Wieczór zaś schodzą się w jedno miejsce i tam się wspólnie zabawiają z nazbieranych darów. Parobcy znowu urządzają koguta. Jest to olbrzymi kogut, wyrobiony z drzewa i przybrany koguciami piórami, a ma także przyrząd do piania. Tocząc go przed sobą na kółkach obchodzą po wsi i pieją przed każdą chatą przy wtórowaniu pieśni. Z uzbieranych składek sprawiają sobie wieczór wspólną ucztę.

W Poniedziałek Wielkanocny oblewają się wzajemnie wodą. Która dziewczyna bardziej jest oblaną, tej się krowy będą lepiej doić. (Ol. Po.). Gospodarze kropią dom, a potem pole poświęcają wodą. K.

Rózzrucają też po polu okruchy chleba, gdzie przenica, to pszennego, a gdzie żyto, to żytniego, aby się zboże udało. S. K. Pisanki piszą już od Wielkiego Czwartku ale najwięcej w Poniedziałek Wielkanocny popołudniu. Odznaczają się one wielką barwnością. Zwyczaj do nich przywiązane wspólne są i polskiej ludności.

